KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 4-go Lutego 1867 r. | № 28. | Lat 46. | 23-go Stycznia / 4-go Lutego 1867 roku.

Poniedziałek. | Rano ciepła st. 1, w połud. c. st 3. Wys. wody st: 8 c.—(Przybywa) | Wschód Słońca g. 7 m. 39 Zachód „ „ 4 „ 50 | Dziś, ŚŚ. Ansgarego i Andrzeja BB. Jutro, Ś-tej Agaty Panny Męczenniczki.

— Onegdaj, z powodu Uroczystości Oczyszczenia N. Marji P., w kilku kościołach tutejszych, odbyły się Odpustowe Nabożeństwa, a w kaplicy Literackiej, przy kościele Archikatedralnym, Wotywa z wystawieniem N. SAKRAMENTU. Po ukończonej Summie, pobożni unosili do domów zapalone święcone gromnice. W kaplicy Literackiej, w czasie pomienionej Wotywy, odśpiewane były: Msza in Es-dur (sopran i tenor), i Modlitwa (tenor solo), kompozycji Chwaliboga, i „Chwała Ci Panie", chór Krogulskiego. — Wczoraj w tejże kaplicy wykonano: Mszę Krogulskiego, Nr 8, duet na skrzypce i sopran Chwaliboga, oraz Modlitwę Belthiensa, (solo sopran), którą z rzewnem prawdziwie religijnem uczuciem odśpiewała amatorka Panna El. Buł. — Też same śpiewy powtórzone zostały w obu dniach w kościele Śgo Marcina, przy ulicy Piwnej.— W kościele Archikatedralnym wykonano onegdaj: Mszę Moniuszki na głosy żeńskie, a na Nieszporach Psalmy Kemptera; wczoraj zaś Mszę na głosy męzkie Gounoda, na Graduale „Volat avis" Richtera, Credo Neukomma, a na Benedictus „Sancta Maria". Dyrygował K. Studziński. — W kościele Śgo Kazimierza, na Nowem-Mieście, wykonano onegdaj Mszę Vogta, Duet Gabussi'ego, (Panny Stankiewiczówna i Grabowska), „Ave verum" Quattriniego (solo sopran, Panna Stankiewiczówna), i Modlitwę Gordigiani'ego (mezzo sopran, Panna Grabowska). Wczoraj Mszę Rostworowskiego i „Ojcze nasz" Dobrzyńskiego.—W kościele Najświętszej Marji P. Łaskawej, przy ulicy Śto Jańskiej, onegdaj wykonano Mszę Elsnera Nr 77, na Graduale Hymn na mezzo sopran Gustawa Roguskiego, na Offertorjum duet na sopran i alt (Panna Dz., amatorka i Pani Quattrini), na Benedictus Hymn Stattlera (Pani Leśkiewiczowa), na Agnus „Zdrowaś Marja" Dobrzyńskiego (solo tenor) z chórem. Wczoraj: Mszę Elsnera Nr 79, Modlitwę Moniuszki na Baryton odśpiewał młody amator, uczeń Pana Kozieradzkiego, i Modlitwę Stolpego (Pani Leśkiewiczowa).

— *Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.* W skutku żądania przez stronę interesowaną wniesionego, a właściwemi dowodami popartego i w zastosowaniu się do art: 3 Najwyższego Ukazu z dnia 14 (26) Grudnia 1865 r. o poszukiwaniu zagubionych lub skradzionych Listów Zastawnych lub kuponów, podaje do powszechnej wiadomości, iż Xiądz Ignacy Borzęcki, utracił Listy Zastawne Okresu 3go, Serji 2ej lit: C. Nr 222,269, 227,247 i 232,695, wszystkie z pięcioma kuponami. Ostrzega się przeto, że obieg powyższych Listów jest zakwestjonowanym, i że w skutek tego, każdy nabywca Listów i kuponów wzmiankowanych, byłby powołanym przez poszkodowanego Xiędza Ignacego Borzęckiego, do rozprawy sądowej o własność zakwestjonowanych Listów Zastawnych i kuponów. (D. W.)

— *Zarząd Mikołajewskiej Ochrony*, podaje do wiadomości publicznej, że za pozwoleniem Jenerał-Feldmarszałka Hrabiego Namiestnika, jutro, t. j. 24 Stycznia (5 Lutego) w salach klubu ruskiego, dany będzie wieczór tańcujący na korzyść Mikołajewskiej Ochrony dla dzieci żołnierskich. Za wejście płaci się rs. 1 od osoby. Każda ofiara, przewyższająca oznaczoną cenę, będzie przyjęta z wdzięcznością. Wieczór rozpocznie się o godzinie 9ej. Pragnący zaszczycić swą obecnością ten wieczór tańcujący, urządzony w celu dobroczynnym, zechcą brać bilety w samym klubie, zapisując swe nazwisko i wnoszone za bilet pieniądze do znajdującej się tam xięgi z pieczęcią Ochrony, lub zaopatrując posłańców notatką, obejmującą obie te wiadomości, dla dołączenia jej do xięgi, co jest nieodzowne do kontroli. Pragnący mieć udział w wspólnej kolacji, składającej się z trzech dań, zechcą zapisać się na nią do godziny 2ej po południu, 24 Stycznia (5 Lutego) i opłacić rs. 1. Dla usunięcia niedogodności, jaka okazała się w roku przeszłym ze strony publiczności, i ze strony bufetu przy drobnej zapłacie za herbatę, lody i chłodniki, obowiązkowem jest dla wszystkich przy kupnie biletu wejścia, dopłacać na pokrycie tego wydatku po kop: 25, z powodu niemożności urządzenia tego inaczej. (D. W.)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Majorowie: *Szulman* z Częstochowy, *Czengeri* z Kazania; Tajni Radcy: *Kruzensztern*, *Smirnow* i *Sołowiew*, z Petersburga; Szambelan Dworu J. C. M., Hr: *Starzeński*, z Brześcia Litewskiego; Szambelan Dworu Austrjackiego, Hr: *Potocki*, z Krakowa;—wyjechali zaś: Tajni Radcy: *Smirnow* do Wiednia, von der *Flitt* i *Witte*, Dyrektor Główny Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego, i Rzeczywisty Radca Stanu *Gotowcow*, do Petersburga.

— Jutro, jako w piątą rocznicę śmierci ś. p. Józefa *Mrowińskiego*, b. Majora b. W. P., w kościele parafjalnym Narodzenia N. Marji P., przy ulicy Leszno, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, o godzinie w pół do 10ej z rana, na które pozostała Żona wraz z Dziećmi, Krewnych i Przyjaciół zaprasza. (1,047.)

— Jutro, dnia 5go b. m., o godzinie 11ej z rana, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, za duszę ś. p. Felixa *Wolskiego*, w kościele Śgo Józefa Oblubieńca, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, na które Rodzina Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. (1,052.)

— Onegdaj, w wieku lat 62. zmarł ś. p. Michał *Brzostowski*, Professor Radny Instytutu Politechnicznego w Nowej Alexandrji, czasowo wykładający na Wydziale Fizyczno-Matematycznym w Szkole Głównej Warszawskiej, Mąż głębokiej nauki i sumiennej pracy i długiego doświadczenia w Nauczycielskim zawodzie.

Exportacja zwłok jego, odbędzie się dziś z Kościoła dolnego Śgo Krzyża, o godzinie 2giej po południu, na cmentarz Powązkowski. (1045.

— Szczepan-Stefan *Mentzel*, Obywatel m. Warszawy, w wieku lat 88, onegdaj życie zakończył. Wyprowadzenie zwłok, nastąpi w dniu jutrzejszym, o godzinie 2giej po południu, z Kościoła Śgo Jacka, przy ulicy Freta, na cmentarz Powązkowski; odprawi się również w tymże dniu żałobne Nabożeństwo, na które pozostała Rodzina, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, zaprasza. (1,051.)

— W dniu 1szym b. m., po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, przeniosła się do wieczności Ludwika z Czekierskich *Kamieńska*, żona Doktora, w wieku lat 48. Wyprowadzenie zwłok jej na cmentarz Powązkowski odbędzie się jutro, o godzinie 4ej po południu, z kościoła parafjalnego Śgo ANTONIEGO, przy ulicy Senatorskiej. (1,046.)

— W mieście Siennicy, Powiecie Minskim, Gubernji Warszawskiej, dnia 2go Lutego r. b., po długiej słabości, zmarł ś. p. Stanisław *Zieliński*, w wieku lat 65. Pochowanie zwłok na cmentarzu parafijalnym w Siennicy, nastąpi jutro, we Wtorek, o godz: 10tej z rana, a jednocześnie w Warszawie, w tymże dniu, również o godzinie 10tej z rana, w kościele Śgo DUCHA, przy ulicy Freta, odprawioną będzie za spokój duszy zmarłego, żałobna Msza święta. (1069.)

— Elżbieta z Hrabiów Giżyckich, Hrabina *Chołoniewska*, Bratowa zmarłego w roku 1846 X. Stanisława Hrabiego *Chołoniewskiego*, Kapłana wielkiej nauki i wysokich cnót, w dniu 4 (16) Stycznia r. b., w swem dziedzicznem m. Janowie nad Bohem, po krótkiej chorobie, przeniosła się do wieczności, w wieku lat 73,

— Dnia 24 z. m. b. r., w powiecie Hrubieszowskim, zmarła ś. p. Elżbieta *Turska*, żona b. starszego pomocnika naczelnika powiatu Hrubieszowskiego, a dnia następnego zmarł mąż jej ś. p. Józef *Turski*, w skutku zmartwienia, po utracie swojej małżonki, a matki 9ga dzieci.

— D. 29 z. m. b. r., zmarł w Lublinie ś. p. Mikołaj *Mordwin*, Assesor Kolegjalny, przybyły czasowo do Lublina z Bobowa.

— Zmarli w tych dniach: Piotr *Żychliński* lat 55, Marjanna *Różycka* panna lat 27, Petronela 1go ślubu *Sulińska*, 2go *Iwanow* lat 65.

— Od onegdaj zwłoki Augusta Hr. *Potockiego* złożone zostały na katafalku w jednym z salonów 1go piętra własnego pałacu, wybitym kirem, w którym przy urządzonym ołtarzu, odprawiały się nieustannie Msze Święte za jego duszę. Wczoraj o godzinie 5ej po południu, nastąpiło przeprowadzenie zwłok do górnego kościoła Śgo KRZYŻA, jaśniejącego tysiącem świateł; w środku tegoż wznosił się pyszny katafalk. Rozpoczynały pochód cztery bractwa, których zmarły Hrabia był członkiem, z chorągwiami i światłem jarzącem, dalej postępowały Sieroty i Starcy pod opieką Warsz. Tow. Dobr. zostający i włościanie dóbr zmarłego; Siostry Miłosierdzia i Duchowieństwo poprzedzało exportującego JX. Jakubowskiego. Przed trumną, niesioną przez włościan, ordery nieśli: Hr. Zyg. Wielopolski, Hr. Kossakowski i Hr. Uruski. Za trumną postępować raczył JW. Feldmarszałek Hrabia Namiestnik, a liczny orszak osób różnego stanu, pomiędzy któremi byli członkowie najpierwszych tutejszych rodzin, i sześciokonny z baldakinem karawan, zamykał pochód.

Ś. p. August Hr: Potocki, syn niegdyś Alexandra Hr: Potockiego, Wielkiego Koniuszego Dworu i Anny z Hrabiów Tyszkiewiczów, Hrabiny Potockiej, powtórnie zamężnej Hrabiny Dunin-Wąsowiczowej, w Krakowie zamieszkałej, kształcił się pod okiem najlepszych nauczycieli w kraju, a mianowicie: w Konwikcie na Zoliborzu i zagranicą, a od dzieciństwa patrząc na bogate zbiory Willanowa Hrabia August nabrał zamiłowania do Sztuk Pięknych i Starożytności, w częstych zaś podróżach za granicę, wykształcił jeszcze estetyczne upodobania. Ożeniony z Alexandrą Hrabianką Potocką, córką niegdyś Stanisława Hr: Potockiego, stawszy się po śmierci ojca właścicielem Willanowa, wspólnie z małżonką dopełnili kosztownej restauracji pałacu, pomnożyli galerję wielu dziełami sztuki, wznieśli wspaniały kościół, szpital, ochronę, wystawili tamże kilka okazałych budynków, uporządkowali park, i pańską tę rezydencję do świetnego przyprowadzili stanu. Jako właściciel rozległych włości, zmarły Hrabia zajmował się chętnie gospodarstwem wiejskiem, wznosił zakłady przemysłowe w swych dobrach, utrzymywał wyborowe stada koni i owiec, ogrody i szklarnie do wysokiej doprowadził doskonałości, a jeden z folwarków Służew, przeznaczył był nawet na założenie wzorowej fermy. Obok tych zajęć, ś. p. Hrabia chciał być czynnym i na polu służby publicznej, zaliczony do Kancelarji Ministra Sekretarza Stanu Král:, w Petersburgu, następnie zostawał przy Namiestniku Królestwa, zarządzał Stadem Rządowem w Janowie, i pełnił urzęda Dworskie Szambelana, a następnie Koniuszego Dworu. Uprzejmy, gościnny, w domu swym często zbierał towarzystwo tutejsze, a świetnemi balami i przyjęciami, niemało w swoim czasie przyczyniał się do ożywiania zabaw naszego miasta. Hojny dla ubogich, wiele świadczył dobrego różnym instytucjom dobroczynnym, był także jednym z założycieli Instytutu Muzycznego, nad którym troskliwą rozciągał opiekę. Zgon jego okrył żałobą, sędziwą matkę, żonę i dwóch braci, oraz najznakomitsze rodziny krajowe, z któremi był spokrewniony.

— *Rada Szczegółowa Głównego Domu Schronienia Ubogich i Sierot Starozakonnych w Warszawie*, zawiadamia niniejszem, że w dniu 27 Stycznia (8 Lutego) r. b., t. j. w Piątek, o godzinie 12tej w południe, odbędzie się w miejscowej Synagodze Instytutu, żałobne Nabożeństwo, za duszę Felicji z Chojnackich *Wawelberg*, b. Opiekunki pierwszej Ochrony Gminy Starozakonnych. Na takowe więc Rada uprzejmie Rodzinę i Przyjaciół zmarłej, zaprasza.

— Onegdaj o godzinie 7ej wieczorem, w Kościele PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO, przy ulicy Miodowej, pobłogosławiony został związek małżeński Pana Augusta Alwas, Subjekta handlowego, z Panną Anną Wilkoszewską, przy rodzicach zostającą.

— W tych dniach, w kościele Ewangelicko-Augsburgskim, przy ulicy Królewskiej, zawarte zostały następujące związki małżeńskie: dnia 31go z. m., (we Czwartek), P. Mikołaja *Guriewa*, Komissarza do

Spraw Włościańskich, z Płocka, z Panną Józefiną *Stegemann*, córką Obywatelstwa ziemskiego Wilhelma i Józefy z Roemerów; błogosławił nowożeńcom JX. Pastor Oppmann. — Tegoż dnia odbył się obrzęd zaślubin Pana Ottona *Franka*, Urzędnika kolei żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej, z Panną Domicellą *Wojno*, córką Józefa i ś. p. Marji z Włodków; ślub dawał JX. Pastor Zander. — Dnia 2go b. m., (w Sobotę), miał miejsce obrzęd zaślubin P. Maurycego *Reichel*, kupca tutejszego, właściciela składu bielizny i ubiorów, (w gmachu Teatralnym, wprost ulicy Niecałej), z Panną Bronisławą *Kobylańską*, córką zmarłego Urzędnika i żyjącej jego małżonki Marjanny z Górskich; błogosławił JX. Pastor Zander.— Wczoraj, o godzinie 3ej po południu, JX. Pastor Ludwig, Superintendent, pobłogosławił związek małżeński P. Emanuela *Zimmermann'a*, Pomocnika Budowniczego maszyn przy kolei żelaznej Warszawsko - Wiedeńskiej, z Panną Emmą *Borhert*, córką fabrykanta papieru, — a o godzinie 7ej wieczorem, tenże JX. Pastor pobłogosławił takiż związek, zawarty pomiędzy P. Karolem *Kühlewein*, Pomocnikiem Inspektora Lekarskiego Okręgu Wojennego Warszawskiego, a Panną Henrjetą *Wehber*, córką Aptekarza Szpitala Wojskowego P. Jana Wehber i jego małżonki Katarzyny z Langów.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, ma honor upraszać szanownych amatorów, którzy przyjąć raczyli udział w części muzycznej Teatru Amatorskiego, na dochód ubogich dać się mającego, o łaskawe przybycie na próbę jutro, we Wtorek, o godzinie w pół do 5ej wieczorem, do sali Kralla i Sejdlera, właścicieli fabryki fortepjanów, przy ulicy Marszałkowskiej, w domu pod Nrem 1372.

— W Piątek, o godzinie 5ej wieczorem, w Auli Szkoły Głównej, Professor *Dudrewicz* miał trzecią i ostatnią prelekcję „O pokarmach ze stanowiska fizjologicznego“. Szanowny Prelegent wykazał naprzód odżywcze działanie pokarmów roślinnych i mięsnych na organizm człowieka. Dowiódł, że pierwsze z nich t. j. roślinne, głównie przyczyniają się do wytworzenia ciepła zwierzęcego, drugie zaś, mięsne, nie są tak jedno-stronne, jak powszechnie prawie mniemają. Zawierają bowiem pierwiastki, wytwarzające krew obok pierwiastków wytwarzających ciepło. Mleko zawiera w sobie części doskonale odżywiające organizmy młode, dla tego jest najstosowniejszym pokarmem dla dzieci. Różnice między mlekiem kobiety a mlekiem krowiem, były przedmiotem osobnego rozbioru, którym Prelegent wykazał, że mleko kobiety jest zdrowszem i odpowiedniejszem dla niemowląt niż krowie. Następnie traktowaną była rzecz o napojach alkoholowych, gdzie Professor określił działanie ich na organizm; działanie zachowawcze na tkanki organizmu, jeżeli napoje te nie są użyte w nadmiarze; działanie zaś szkodliwe na system nerwowy i władze umysłowe w razie przeciwnym. Ta kwestja zakończoną została słowami Liebig'a, że nędza klass roboczych nie jest skutkiem ale przyczyną używania zbytecznego wódki. Potem w nadzwyczaj zajmujący sposób rozbierał rzecz o wpływie lepszego lub gorszego żywienia się na rozwój ciała i władz umysłowych tak u pojedyńczego człowieka, jako też i całych społeczeństw i narodów. Opierając się na historji i nauce, wykazał w sposób niezaprzeczony, że gospodarstwo w Europie, szczególniej rolne, jest gospodarstwem, jak słusznie nazywa go Liebig, rabunkowem, ponieważ zabiera ziemi nieporównanie więcej, aniżeli jej zwraca. Smutne więc skutki grożą przyszłym pokoleniom, jeżeli gospodarstwo na inną drogę nie wejdzie. Przywozimy z ogromnym kosztem z Ameryki guano, a najlepszy, jak nauka dowiodła, nawóz ludzki, wyrzucamy kanałami w morze, gdzie na zawsze jest dla nas stracony. Cytowany przez Prelegenta ustęp Wiktora Hugo z „Nędzników“, pokazuje, że Francja tym sposobem corocznie trzy miljony franków wyrzuca w morze. Opamiętajmy się więc póki czas jeszcze, aby wnuki i prawnuki nasze nie złorzeczyły nam.

— Trzynasta prelekcja publiczna Professora *Lewestama* „O Literaturze Europejskiej w XIXtym wieku“, a po szczególe w dalszym ciągu o Polskiej, odbyła się w dniu wczorajszym, w obec dobranej publiczności, napełniającej wszystkie zakątki obszernej Auli Akademickiej. Uczony Professor prowadził dalej rozpoczętą w poprzednim odczycie rzecz o Mickiewiczu, łącząc opisy rozmaitych epok życia wieszcza z treścią i oceną powstałych w tych epokach utworach. Bogactwa poglądów, myśli, farb, potęgi krasomówczej, jakie Szanowny Prelegent rozlał po swoim wykładzie, nadały jemu samemu znaczenie wysokiej twórczości, a ustępy z arcydzieł poety, które w mistrzowskiej deklamacji przypominał słuchaczom, tem silniejsze z ust jego czyniły wrażenie. W prelekcji tej mówił Pan Lewestam obszernie o „Dziadach“, o Grażynie, Sonetach Krymskich, Balladach i Konradzie Wallenrodzie. Huczne oklaski były oznaką zadowolenia słuchaczy, których było obecnych około sześciuset.

— Z listów, jakie otrzymane zostały w *Warszawie*, o naukowej wycieczce Professora Antoniego *Wagi* i Pana Władysława *Taczanowskiego*, dowiadujemy się, że nasi Wędrowcy, już w dniu 10 tym Stycznia przebywszy ostatnie pasma gór *Atlasu*, znajdowali się na krańcach pustyni *Sahara*. Po dwu-dniowej podróży na mułach z *Elkantary*, wielkiej osady Kabylskiej, położonej wśród rozległych gajów palmowych, przybyli wreście na brzeg nieprzejrzanego morza piaskowego, na którem w oddali rysowały się gdzie niegdzie zielone oazy, a w rzędzie tych, pierwsza z kolei wychyla się *Biskra*, osada Arabska, obok której konsystuje ostatni, silny i stały garnizon Francuzki. Widok pustyni na wszystkich w ogóle wędrowcach, silne snać sprawia wrażenie; słusznie też jeden z naszych wielkich poetów, spoglądając na te ogromne i poważne przestrzenie, woła w zachwycie:

miła z tobą jest rozmowa
Pustynio!... wielkich myśli rodzicielko!

Już w *Elkantarze*, wędrowcy nasi mogli zauważać znaczną różnicę, pod względem temperatury. W *Batnie*, zkąd poprzednio ku *Elkantarze* wyruszyli, znajdowali się na wyżynie o 1,600 metrów nad poziom morza wyniesionej; wierzchołki gór okolicznych śniegami zasute były i chłód nieraz dotkliwy uczuwać się dawał. Po stopniowem zejściu ku dolinom i po przebyciu wąwozu, stanowiącego przejście do *Elkantary*, a po stokach którego wije się droga zawieszona nad

potokiem roztrącającym się o kamieniste łożysko, otworzył się i cudowny widok na *Elkantarę*, i zarazem wiosenne powiewy czarowną zaległy okolicę. Ciepło, jak u nas w końcu Maja, roje motylów i rozlicznych owadów, wznoszą się po nad zasłanemi kwieciem łąkami, gady i płazy opuściły swe ziemne kryjówki, a na szczęście, dokuczliwe stref tych muchy i komary, jeszcze się nie pojawiły. Zbiory się ciągle wzbogacają: *Muflony*, *Serwale*, *Szakale*, *Skoczki*, *Nietoperze*, *Myszy*, przybywają naszym naturalistom w różnych odmianach, a obok tego otrzymali już kilka okazów *Lisa* i *Zająca* pustyniowego, z których ostatni, daleko mniejszy od naszego, odznacza się nadzwyczajną długością uszu i ubarwieniem piaskowem, tak dalece zbliżonem do koloru piasków, w których przebywa, że ta jednolitość barwy, dająca mu, że tak powiemy, niknąć wśród pustyni, stanowi główną jego obronę. Zaiste, w takich to szczegółach, podziwiać przychodzi OPATRZNOŚĆ, która lichemu zwierzątku, rzuconemu bez żadnej osłony wśród rozległych przestworów, podała ten ostatni środek ukrycia się przed dybiącym nań ptakiem, lub zwierzem drapieżnym. Z pomiędzy ptaków, naturaliści nasi kompletują ze szczególnem staraniem szereg skowronków, które w rozlicznych gatunkach w Afryce się pojawiają. W rzędzie tych ostatnich, w każdej niemal miejscowości, spotkać się można ze skromną a wesołą *Smieciuszką*, czyli *Dzierlatką*, która tak jak u nas, nieopuszcza domowej zagrody, krzątając się zawsze koło mieszkań ludzkich, a jak u nas, pomimo śniegów i zawieruchy. W Afryce jest kilkanaście odmian *Smieciuszek*, a ta, która się w *Elkantarze* znajduje, odznacza się kolorem *izabellowym*, stanowiącym w wielu razach charakterystyczną cechę istot zamieszkujących pustynię, lub krańce onychże. Z listu otrzymanego z *Batny*, pod dniem 14-tym Stycznia, dowiadujemy się, że cała karawana podróżnicza, nagle zwróciła się do pomienionej osady, a to na skutek otrzymanej wiadomości o pojawieniu się tamże *lwów*, na które polować zamyślają. Professor *Waga*, zarzucony tysiącem okazów, za nic w świecie skarbów swych opuścić niechciał i pozostał w *Biskrze*, wśród pustyni, oddając się wykończaniu i klassyfikowaniu zbiorów, i przybrawszy w pomoc miejscowych Arabów, w czem szczególniej mu jest pomocą młoda *Saleh Kabylka*, nadzwyczaj zręcznie z drobnemi, zwłaszcza preparatami obchodzić się umiejąca. Z resztą, pobyt w *Batnie*, długim nie będzie, a za powrotem, wędrowcy nasi udać się mają dalej, w głąb pustyni do *Tugurtu*, i do jezior obok położonych.

— W zakładzie fotograficznym PP. Klocha i Dutkiewicza, zdjęty został obecnie z natury, doskonały portret w wielkim formacie JW. Jenerał-Feldmarszałka Hrabiego Namiestnika Królestwa.

— Znany i utalentowany tutejszy pisarz dramatyczny P. Wacław Szymanowski, przełożył wierszem komedję słynnego autora Frnncuzkiego Alfreda Musset, p. t. „Louison“.

— Wyszedł z druku Ner 31 „Gazety Lekarskiej,“ pisma tygodniowego, poświęconego wszystkim gałęziom umiejętności lekarskiej, farmacji i weterynarji.

— Wkrótce wyjdzie z pod prassy dziełko dwutomowe, w języku krajowym napisane, p. t. „Chewel Jankow“, przez Jakóba Ruffa z Hrodła, zawierająco całkowity wykład religji Mojżeszowej dla młodzieży Izraelickiej.

— „Izraelita“ w Piątkowym swym numerze (powiększonym o pół arkusza, co nawiasem wspominamy, jako o rozwijaniu się tego pisma), donosi: iż słychać, że jeden z uczonych Izraelitów tutejszych, zamierza urządzić odczyty o historji, filozofji, literaturze i obyczajach żydowskich.

— W Piątek miał miejsce w Ressursie Obywatelskiej wieczór muzyczny, w którym przyjęli udział artyści opery naszej: Pani Dowiakowska; Panny: Kwiecińska i Graetz; PP.: Kozieradzki, Cieślewski i Prohazka, oraz Panna Julja Pistor i P. K. Kratzer, który towarzyszył na fortepjanie. Wszystkie numera umiejętnie urozmaiconego programu, przyjmowane były oklaskami, cavatina komiczna „Pepito“ *Offenbacha*, odśpiewana przez P. Kozieradzkiego szczery śmiech wywołała; tercet „la Danza“ *Kurschmanna* (Panie: Dowiakowska; Kwiecińska i Graetz) powtarzano; podobała się także bardzo piosnka P. Kratzera, z wielkim wdziękiem przez Pannę Graetz odśpiewana. Po koncercie nastąpiła kolacja składkowa, poczem przy dźwiękach orkiestry Lewandowskiego, rozpoczęły się tańce, które trwały do późna. Staraniem komitetu wielki salon przystrojony został firankami, świeczniki ozdobione złoconemi liśćmi bluszczowemi; postawiono nowe meble, słowem Ressursa przybrała więcej świetną karnawałową powierzchowność. Zebranie Członków z rodzinami było nader liczne, gdyż przeszło 800 osób, a ponieważ zapowiedziano tylko wieczór muzyczny i tańce były niespodzianką przygotowaną przez Komitet; stroje Dam były odpowiednio takiemu zebraniu skromne. Nie możemy jednak jak szczerze cieszyć się z tego i radzić, aby na przyszłość na podobne zebrania, Damy innych nie robiły toalet. Zapewne, że strój balowy dodaje świetności zebraniu, i więcej może uwydatnia wdzięki pięknych Pań, ale przy teraźniejszych wymaganiach mody zbyt jest kosztownym, a tem samem nie dla wszystkich przystępnym. Wszyscy niemal Członkowie Ressury należą do tak zwanego średniego stanu, który w wydatkach swoich na zabawy i stroje miarkować się musi. Jeżeli zatem na wieczory Ressursowe Damy zaczną przywdziewać stroje balowe, nie wszystkie we wszystkich wieczorach przyjmować będą udział, a zebranie nawet straci te cechę, jaką dziś nosi: wesołego, niewymuszonego familijnego koła. W interesie przeto zabawy, w interesie Pań samych, zanosimy do nich prośbę, aby jak najoszczędniej ubierać się raczyły. Ładnym we wszystkiem ładnie; w skromnej toalecie byle gustownej, każda piękność dobrze się wyda, a strój kosztowny wdzięków nie doda, komu ich przyroda poskąpiła.

— Onegdaj piękny dramat Korzeniowskiego „Żydzi“, zgromadzona licznie publiczność, przyjmowała jak zwykle z zadowoleniem. Z powodu chwilowej słabości Pana Rychtera, Pan Chęciński miał go zastąpić jak to donieśliśmy, gdy jednakże tenże artysta przyszedł do zdrowia, przeto sam grał rolę pomienioną i przyjmowany był z zadowoleniem.

— Wczorajsza Maskarada nader była liczną i ożywioną; domina czarne, białe, błękitne, różowe i pąso-

we, snuły się w tłumie, sypiąc tu i owdzie czasem dowcipne zapytania, czasem ciężkie koncepta, intrygując żwawo; charakterystycznych masek niebrakło także; szuler, taljami kart przybrany; kwiaciarki, czerwone djabełki płci żeńskiej, aż trzech żydków, kozaczki, pierroty, krakowiaki i krakowianki, szkot, hiszpany, turki, nawet debarder i góral w zwykłym druciarskim stroju; byli i mężczyźni za damy przebrani, do których zdaje się wróżka z tamburynem należała i damy za mężczyzn przestrojone; jedno nawet we fraku; słowem na rozmaitości w tym tłumie różnobarwnym, piszczącym, śmiejącym się, nie zbywało. Osób było 2,500.

— W tym miesiącu nie braknie nam koncertów fortepjanistów; bowiem zamierzają przybyć do nas: P. Tausig z Berlina, syn dobrze znanego u nas nauczyciela muzyki, znakomitej już używający wziętości i przyjmujący udział we wszystkich koncertach dworskich; P. Kleczyński, którego w roku zeszłym mieliśmy przyjemność słyszeć, i Panna Ella Schultz, która chce wywiązać się z danej w powrocie do Petersburga obietnicy.

— P. Moniuszko Dyrektor opery, i P. Köhler artysta opery Warszawskiej, powrócili do Warszawy z Krakowa. P. Köhler występował tamże w koncertach, urządzonych przez P. Stanisł. Moniuszko, z których 3ci koncert w połowie dochodu, przeznaczony był na dochód towarzystwa akademickiego, przez P. Moniuszko.

— P. Tomasz Le Brun, b. Redaktor Gazety Muzycznej, napisał nową polkę, p. t. „Zofja-Polka.“ Pożądanemby było, aby P. Le-Brun nowy ten swój utwór wydał na widok publiczny; jest to ogólnem życzeniem lubowników muzyki, którzy „Zofję-Polkę“ mieli sposobność słyszeć.

— Od dni kilku gości w Warszawie, P. Zacharjasiewicz, autor wielu znanych i lubionych powieści.

— Xięgarnia Henryka Natansona, Krakowskie-Przedmieście Nr 415 (17), otrzymała: „Mały Przewodnik Paryzki z r. 1867.“ Cena, wraz z planem kolor.‘ kop. 50. „Almanach de Paris 1867 r.,“ oprawny w czerwone płótno angielskie, cena rs. 1 k. 80.

— Drukarnia nowo-otwarta pod firmą *C. D. N.*, jak uważamy, stara się dorównać pierwszo-rzędnym tutejszym zakładom fotograficznym. Z pomienionej drukarni wyszły ostatnie zeszyty pisma czasowego „Kółko domowe,“ i „Kliniki;“ są drukowane pięknemi czcionkami, drzeworyty starannie odbite a papier satynowany.

— W Sobotę, pogoda jakkolwiek dopisała, mróz przy silnym wietrze trzymał do wieczora; później śnieg na przemian z deszczem padał i marzło zaraz, przez co powstała ślizgawica, która przetrwała prawie do południa, w Niedzielę dopiero za ukazaniem się słońca, zupełna odwilż nastąpiła i spowodowała błoto. Wieczorem znowu śnieg puścił się.

— Stosownie do poprzedniego ogłoszenia, donosiemy że w Resurskie Kupieckiej, na tańcującą Herbatę, w przyszłą Sobotę, bilety w tejże Resursie wydawane będą we Czwartek, Piątek i Sobotę, t. j. każdego dnia od godz. 2ej po południu, do 7ej w wieczór.

— Znana od lat kilku, pierwszorzędna restauracja P. Edwarda, w domu zwanym Roeslera, na 1m piętrze istniejąca, przeszła na własność rodzonego jego brata P. Józefa Pytlińskiego, kuchmistrza znanego w najpierwszych domach naszego miasta.

— Ci którzy przywykli używać na herbatę wody wiślanej, od dni kilku używać jej nie mogą na ten cel, albowiem w rzece woda jest mętna, skutkiem odwilży i deszczów.

— Przechodząc około handlu P. *Stępkowskiego*, gdzie w oknie wystawione są wędzone łapy niedźwiedzia, usłyszeliśmy następującą rozmowę dwóch ulicznych naturalistów: „Patrzno Franek, nogi wędzonego dziecka!“ — „Głupiś, to ręce od małpy!“

— Dziś, o godz: 7ej, minut 40 w wieczór, przypada nów Xiężyca.

— „Gazeta Łódzka“ z dnia 31go z. m. b. r., zamieszcza obwieszczenie Magistratu M. Łodzi, o konkursie na przedsiębierstwo oświetlenia M. Łodzi gazem. Łódź obecnie liczy ludności 35,000. Czas trwania koncessji oznacza się na przeciąg lat 40. Odsyłając interessujących się tą wiadomością do pomienionej Gazety, nadmieniamy, iż na początek ma być urządzonych 200 latarń gazowych publicznych.

— W kościele parafjalnym Narodzenia N. M. Panny na Lesznie, onegdaj w czasie Nabożeństwa, przy zapalaniu świec na jednym z ołtarzy, zajęły się firanki płomieniem i zgorzały bez żadnych dalszych następstw, ale w kościele nie wywołało to żadnego zamięszania. W kaplicy przy zakrystji bocznej, ktoś lekkomyślny krzyknął, że się pali, wszczął się popłoch i ludzie pchając jedni drugich, zaczęli tłoczyć się do drzwi, przyczem kilka osób przewrócono, kilka zemdlało, i dopiero po niejakim czasie ochłonięto z przerażenia. Już to w miejscach liczniejszych zebrań nader oględnym być trzeba w szerzeniu zatrważających wieści, łatwo bowiem bardzo wywołać popłoch, co wielu nieszczęść stać się może przyczyną.

— (Art: nad:). Kradzieże coraz zręczniej u nas się wykonywają. W dniu 26-tym z. m., przyszedł do mnie jakiś Pan, nazwiska jego niewymienię, bo zapewne już go dotąd kilka razy odmienił, miał on jak mówił na prowincji ojca Doktora sparaliżowonego, prosząc mnie choćby o najmniejsze wsparcie, gdyż nie ma o czem pojechać do niego. Dałem mu pół rubla. Nazajutrz, około godziny siódmej wieczorem, przyszedł znowu tenże jegomość podziękować mi za szczęśliwy początek, gdyż tyle już zebrał, że może się udać w drogę. Obsypawszy mnie potem grzecznościami, wyszedł, a niezastawszy w tej chwili lokaja w przedpokoju, w dowód serdecznej wdzięczności, ukradł mi z szafy na *pamiątkę* nowy tużurek i zniknął. Zamieszczam ten wypadek dla tego, ażeby się każdy strzegł tego Pana i jego wdzięczności; nie była to bowiem pierwsza kradzież, gdy ją tak śmiało wykonał. — L. B..., Twój stały Prenumerator.

— Pan Antoni *Dawidson*, jest uprzejmie proszonym, aby raczył w pilnym interessie pofatygować się do Redakcji *Kurjera Warszawskiego*.

— (Art: nad:). Lubię wypić szklankę dobrego porteru, dla tego też przed kilkoma dniami, wstąpiłem z moim przyjacielem do pewnego handlu *win, towarów kolonjalnych, herbaty, delikatesów* i t. d. Przy gawędzie i cygarze, wypiliśmy butelkę. Pytam o należytość Pana Subiekta, a ten ani zająknąwszy się,

odpowiada: rubel i kopiejek 20; „a to dla czego!“ zawołałem, „przecież niedawno przysyłałem tu z domu i płaciłem tylko rubla?“ „Bo na *ulicę* kosztuje rubla, a tu w pokojach i kopiejek 20“. „Dla czegoż tu drożej?“ „Bo tu kosztuje komorne, światło, opał, usługa, butelki, które pękają, szklanki, które się mogą stłuc, blaty marmurowe na stołach, krzesła, które się często łamią, podłoga, która się zawsze wyciera“... „A dosyć już, dosyć!“ przerwałem, i zapłaciwszy, wyszedłem, kontent, że porter nie potrzebuje kuchni i kucharza, boby niezawodnie kosztowała butelka najmniej *trzy* ruble!—S. T.

— W sam nowy rok zmarł w Hannowerze w 75 roku życia Królewsko-Prusski Tajny Radca Baron August v. Haxthausen, Dziedziczny Ochmistrz Xięztwa Padeborn, autor wielu znakomitych dzieł o stosunkach włościańskich w Niemczech i w Rossji.

— W Berlinie wyszła xiążka zbiorowa, p. t. „Eine Karpaten-Reise“ (Podróż po Karpatach), złożona z rozpraw Dra Aschersona, Englera, Kuhna i Reimana.

— Muzeum w Nancy wzbogacone zostało z zapisu Baronowej Jankowitz, mnóstwem pamiątek, dotyczących Króla Stanisława Leszczyńskiego, Xięcia Lotaryngji i Baru.

— Na wystawie powszechnej Paryzkiej urządzony będzie osobny oddział dla missji duchownych Chrześcijańskich, w którym wystawione będą przekłady pisma Śgo na języki bałwochwalczych narodów, i dzieła w tychże językach wydane, dzienniki missji, mappy jeograficzne, zdejmowane przez missjonarzy, opisy statystyczne, wszelkie przedmioty dać mogące wyobrażenie o stopniu cywilizacji nawracanych plemion, ich bożyszcze i przedmioty do czci bałwochwalczej używane, odzież ich, oręż, sprzęty domowe i. t. p.

Wiadomości Zagraniczne.

FRANCJA. *Paryż, 29-go Stycznia.* — Dotychczas krążą tu sprzeczne wieści co do osnowy nowego projektu do prawa o prasie. „Edendard„ donosi nawet, wbrew temu co twierdzono w ostatnich dniach, że otrzymano potrzebę przedwstępnego upoważnienia do założenia dziennika. Gdyby jednak warunek ten był istotnie zamieszczony w projekcie, zdaje się, że nie zyska zatwierdzenia ze strony Cesarza. — Kwestje wewnętrzne spowodowały zapomnienie zupełne polityki zagranicznej. Zaczyna tu jednak szerzyć się przekonanie, że horyzont polityczny od strony Wschodu chmurzy się. Listy z Florencyi przedstawiają położenie tamecznego Parlamentu, jako dość krytyczne. Mówią nawet o rozwiązaniu Izby. Podług innych korrespondencji, stanowisko P. Scialoja ma być bardzo zagrożone, w ogóle jednak uważają za niezbędne utrzymanie przy władzy Barona Ricasoli. — We Włoszech przyjęto dobrze wiadomość o zamiarach wprowadzenia reform liberalnych we Francji. Włosi upatrują w tem pomyślną wróżbę dla stosunków Włoch z Francją. — Zapewniają, iż P. Sartiges otrzymał instrukcję, starać się o ile można, chociaż o milczące zatwierdzenie w Rzymie nowego prawa, dotyczącego sprzedaży dóbr duchownych. Przychylny ton, w jakim odzywa się o owym projekcie do prawa, każe uważać to przypuszczenie za prawdopodobne. — Powszechny hałas wywołał tu artykuł gazety „Nordd. Allg. Ztg.“ wypowiadający wyraźnie doktrynę, iż artykuł 4-ty traktatu Paryzkiego, stanowiący Men, jako granicę Związku Północnego, nie jest bynajmniej obowiązującym, i że w każdym razie, nie mógłby on wzbronić Prusom, po za tą linią dążyć do urzeczywistnienia swego projektu Związku ogólnego Niemieckiego. Niektórzy politycy domagali się już, aby zażądano objaśnień od Gabinetu Berlińskiego, i skłonni byli do upatrywania *casus belli* w odpowiedzi, jakaby udzieloną została. Na szczęście P. Moustier nie jest tak pospiesznym, a kwestja cała po rozmowie i objaśnieniu z Hr. Goltz, Posłem Pruskim, załatwioną została. — W sferach urzędowych niechętnie patrzą na postanowienie Gabinetu Greckiego, wysłania Posła do Washingtonu, zapytując głośno, jaki powód może mieć Grecja, iżby skłaniać Stany Zjednoczone do mieszania się naprzód w sprawy Europejskie, a powtóre w tak drażliwą sprawę wschodnią. Podróż zatem Jenerała Kalergis do Ameryki, nie wpłynie na przygotowanie tu dobrego przyjęcia Królowi Jerzemu i dla tego słychać, że przejedzie on tylko przez Francję, udając się Kopenhagi.— „Patrie“ zaprzecza wiadomości, iż Rząd Francuzki rozesłał do swych reprezentantów zagranicą okólnik, objaśniający doniosłość reform z 19-go Stycznia.—Inne dzienniki zapewniają, iż rozporządzeniem ostatniem Cesarza, ma być nadany rozwój w duchu jak najbardziej liberalnym. (In,B.)

Paryż, 30-go Stycz. — Podług dziennika „France“, Rząd postanowił przywrócić trybunę w sali posiedzeń Ciała Prawodawczego. Dziś rano rozpoczęto już roboty. Tenże dziennik utrzymuje, że doradcy Cesarza są jednomyślnie za zastosowaniem w najliberalniejszym duchu listu Cesarskiego. Uprzednie upoważnienie do wydawnictwa gazety ma być zniesione, prawo stowarzyszenia we wszystkich interesach ekonomicznych, naukowych i moralnych stale dozwolone, równie jak zgromadzenia wyborcze, na 20 dni przed terminem wyborów. (Nordd. All. Ztg).

GRECJA.—„Biuro Reutera“ podaje depeszę z Aten, datowaną 28go Stycznia, podług której ma być przedstawiony projekt do prawa, zwiększającego armię do 31,000 ludzi, z których 14,000 przypada na armję stałą, a reszta na rezerwę.—Minister wojny motywuje swój projekt uzbrojeniami i groźnemi notami Turcji, oraz nieuchronnem powstaniem w chrześcijańskich prowincjach tego państwa. Grecja, rzekł Minister, nie zaczepia nikogo, pragnie ona pokoju, ale bez upokorzenia. (Ind. Bel.)

PRUSSY. *Berlin, 31go Stycznia.* — Król wczoraj odbył pierwszy raz przejażdżkę po słabości.—„Nordd. Allg. Ztg“ zaprzecza baśniom dziennikarskim, jakoby nadeszła tu wiadomość o odroczeniu wystawy Paryzkiej. Komissja wystawy ponownie zapewniła, że termin otwarcia naznaczony jest na dzień 1go Kwietnia.

ROZMAITOŚCI. — Wiktor Cousin, zmarły niedawno filozof Francuzki, pochodził z ubogiej rodziny i do 12tu lat zbijał bruki w Paryżu, gdyż nie było komu łożyć na jego wychowanie, szczęśliwy traf tylko nastręczył mu dobroczyńców, którzy zajęli się jego losem i dali mu sposobność kształcenia się. Cousin

dzień cały niemal spędzał na ulicy Śgo Antoniego, i przypatrywał się, jak codzień o 4ej po południu, uczniowie liceum Karola W., wychodzili z klass. Tam jak wszędzie, młodzież wybiegała na ulicę z hałasem w podskokach, i nieraz kończyła pustoty rozpoczęte w klassie, popychając się wzajemnie lub szarpiąc i szturgając tych uczniów, którzy mieli nieszczęście być celem ich niechęci lub żartów. Cousin zauważył, że jeden z uczniów, szczupły a wysoki, niezdarny, płaczliwy, na domiar biedy, noszący oprócz śmiesznego surduta żółtawej barwy, jeszcze dziwaczne imię „Epagomen“, często bardzo obrywał szturchańce kollegów, którym się obronić nie umiał. Oburzyło go to nadużycie siły i liczebnej większości, wielu przeciw jednemu, i gdy raz biednemu Epagomenowi zanadto już dokuczać zaczęto, i aż w rynsztok go wepchnięto, Cousin rzucił się mu na pomoc, i tak trafnie rozdawał kułaki, że napastników rozpędził, młodzieńca w żółtym surducie całego pokrytego błotem podniósł, twarz mu obtarł rękawem bluzy, a nie czekając na podziękowanie, umknął pogwizdując. Nazajutrz na skromne poddasze na którem mieszkał Cousin, zjawił się wygalonowany lokaj, a za nim wkrótce piękna Dama, i ta wyściskała chłopaka dziękując mu za obronę syna, i ofiarując umieszczenie na pensyi P. Marsin. Takiej ofiary nie godziło się odrzucać, i Cousin udał się na pensję na koszt Pani Viguier, matki Epagomena; niedługo wszakże był jej ciężarem. Jest bowiem zwyczajem na pensjach Francuzkich, że uczniowie celujący, zyskujący pierwszeństwo na examinach wstępnych do szkół rządowych i przynoszący tym sposobem zaszczyt instytutowi, w jakim się wychowują, wolni są od wszelkich opłat, a i w szkołach rządowych otrzymują stypendja. Cousin w każdej klassie otrzymywał nagrody: na każdym popisie był pierwszym; w lat kilka przegonił w Liceum Epagomena, a niedługo potem, skończywszy z chłubą kurs w szkole Normalnej, został tamże nauczycielem, i Epagomenowi, jako uczniowi tej szkoły, wykładał filozofię. Nie będziemy kreślić dalszego przebiegu świetnego zawodu Cousina, który katedrę Professora Uniwersytetu przez czas jakiś był porzucił dla teki Ministra, a następnie wypoczął na krześle Akademickiem w rzędzie 40 nieśmiertelnych. Oddawszy wszelako sprawiedliwość szlachetności młodzieńca, powinniśmy wspomnieć o wadach człowieka dojrzałego. Cousin, obok wielkiej nauki i rzeczywistych zdolności był nadzwyczajnie zarozumiałym i zazdrosnym; rzadko bardzo przyznawał zasługi i talent innych, przez to wielu miał niechętnych sobie, i można powiedzieć, że liczył wielu znajomych, a żadnego przyjaciela. Miał dar przyjemnej i często błyszczącej dowcipem rozmowy, ale sam lubił siebie słuchać, i jak wpadł w zapał, gotów był prawić całe godziny, a gdy przyszła starość, ów dar krasomówczy stał się potrochu gadulstwem.

— „Wstydź się, znowu jesteś pijany.“ — „Ej! mój panie, *Noe* był taki *porządny* człowiek, a jednak pałkę zalewał.“



CENNIK

ze Składu Produktów Rolnych przy ulicy Gołębiej od 2 d. do d. 9 Lutego r. b.

		rs.	kop.		rs.	kop.
Mąka Banacka	pud	3	60	funt.	—	9
„ 0000	„	2	20	„	—	8
„ 000 „	„	3	—	„	—	7½
„ 00 „	„	2	80	„	—	7
„ 0 „	„	2	60	„	—	6
„ Nr 1 „	„	2	40	„	—	5½
„ Nr 2 „	„	2	20	„	—	5
„ Nr 3 „	„	2	—	„	—	4½
„ Nr 4 „	„	1	60	„	—	4
Kasza Sago palmowe - - - -				„	—	22½
„ Ryż Caroliński - - - -				„	—	12
„ „ Patua - - - - -				„	—	11
„ „ Nr II - - - - -				„	—	10
„ Perłowa Nr 1 - - - -				kwarta	—	19
„ Perłowa Nr 2 - - - -				„	—	17
„ Perłowa Nr 3 - - - -				„	—	13
„ Perłowa Nr 4 - - - -				„	—	10
„ Orkiszowa grubsza. - - -				„	—	9½
„ „ drobniejsza - - -				„	—	9
„ Krakowska Nr 1 - - - -				„	—	11
„ „ Nr 2 - - - -				„	—	10
„ „ Nr 3 - - - -				„	—	9½
„ Gryczana owarzana - - -				„	—	7
„ „ średnia - - -				„	—	5
„ „ grubsza - - -				„	—	5½
„ Jęczmiennej drobnej - - -				„	—	5
„ „ grubszej - - -				„	—	4½
„ Jaglana 1 - - - - -				„	—	7½
„ „ II - - - -				„	—	8
„ Kaszka I pszenna - - - -				„	—	11
„ „ II „ - - - -				„	—	10
Gr,och polny - - - - - -				„	—	6
„ „ szablasty zielony. - -				„	—	11
„ „ duży biały - - - -				„	—	9
„ „ mały biały - - - -				„	—	8
Buraki ćwikłowe - - - - -				korzec	1	50
Brukiew: - - - - - -				„	1	50
Selery Nr 1 - - - - - -				kopa	1	—
„ Nr 2 - - - - - -				„	—	50
Pietruszka Nr 1 - - - - -				„	—	50
„ Nr 2 - - - - - -				„	—	25
Cebula - - - - - - -				pud	—	—
Bułeczka tarta- - - - - -				kwarta	—	10
Masło litewskie - - - - -				funt	—	25
Masło najprzedniejsze bez soli - - -				„	—	37½
„ „ „ - - -				„	—	35
Gomółki - - - - - - -				sztuka	—	2½
Powidła - - - - - -				funt	—	18
Jajka - - - - - -				kop—a		—

Odebraliśmy drugi transport Buljonu Litewskiego i takowy sprzedaje się po rs. 1 kop. 20 i po rs. 1 za funt.

Kupującym sługom, udziela się na żądanie rachunek.

Biorącym więcej jak za 1 rs., odstępuje się 4% wyjąwszy masła. (18,86.).

Ostatnie Wiadomości.

W Dywanie ma istnieć liczne i potężne stronnictwo, które domaga się bezzwłocznego wypowiedzenia wojny Grecji, i odjazdu Posła Tureckiego z Aten, jak skoro jeszcze jeden ochotnik Grecki wstąpi na territorjum Tureckie. — Niemniej wielkie rozdrażnienie panuje po stronie Greków. — Podług dziennika „Liberté,“ Rząd Grecki oświadczył, że nie jest w możności powstrzymywać dłużej wybuch uczucia narodowego. Wyjazd Króla Greckiego do Kopenhagi, nie znaczy bynajmniej zaprzeczenia tej wieści, owszem powierzenie steru Rządu w doświadczeńsze ręce Stryja, zapowiadać zdaje się ważne wypadki.

Dekret Królewski z d. 2go b. m., umarza wszelkie procesa we Włoszech za przestępstwa polityczne, z wyjątkiem wypadków naruszenia praw osób, własności lub wojskowych. Po wyformułowaniu oskarżenia przeciw Admirałowi Persano, został on uwolniony.

Z Nowego-Yorku donoszą pod datą 23go z. m., że między Prezydentem Nowej Granady, P. Mosquera, a Stanami Zjednoczonemi, wybuchnęły nieporozumienia. Poseł tych ostatnich, przebywający w stolicy Bogota, zażądał pasportów. — Z Mexyku piszą, że Cesarz Maxymiljan postanowił abdykować jeżeli Kongres odmówi mu poparcia. Juarez poosadzał drogi wiodące do stolicy. Wojska Cesarskie wyruszyły przeciw niemu. — W mieście Mexyku miał miejsce znaczny pobór do wojska. (Nordd. All. Ztg).

Wiadomości Telegraficzne.

Wiedeń, 1go Lutego. Dzienniki poranne jednozgodnie donoszą, że Porta odrzuca cofnięcie załogi z twierdzy Belgradu, zgadza się jednak na cofnięcie wojsk z innych twierdz i na takie zmniejszenie załogi tureckiej w Belgradzie, aby zajęcie jego było nominalne; ostateczne oświadczenie Porty, jeszcze nie doszło do Mocarstw pośredniczących, Francji i Austrji. — Piętnaście Austrjackich statków wojennych pod dowództwem Kapitana Herzfelda, dziś odpływa na wody Kandjockie.

Monachium, 1go Lutego. — Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Państwa, Minister Spraw Zagranicznych Xiążę Hohenlohe, odpowiadał na interpellacje w przedmiocie swej polityki zagranicznej. Xiążę oświadczył między innemi, że widzi z zadowoleniem, iż Izba Wyższa zgadza się z oświadczeniem, uczynionem przezeń w Izbie Deputowanych. Ta zgoda umacnia stanowisko Bawarji. Tylko jeden punkt jeszcze potrzebuje bliższych objaśnień: pod zamierzonym związkiem z Prussami i innemi Państwami Niemieckiemi rozumie on traktat zawarty na podstawie zupełnego równo-uprawnienia, przez który zabezpieczonąby była całość territorium i wzajemna pomoc w razie zagrożenia tej całości. Że traktat takowy nie zastrzega równomiernie swobody decyzji, lecz ją równomiernie ogranicza, to nie uchodzi uwagi Izby. Zresztą Xiążę powołał się na swe oświadczenia z 19go i 23go z. m.

— **Przyjaciel dzieci,** Nr 305, wyszedł z druku i zawiera: Pudełko domina (z Angielskiego, z drzeworytem, rysunku Tegazzo); Pierwsze cygaro (humoreska, z drzeworytem, rysunku Pillatego); Udziec Jeleni (opowiadanie Kadyjskiego strzelca, dokończenie); O małpach w ogólności, zebrał Zygmunt K...r, (dalszy ciąg, z drzeworytem, rysunku Polkowskiego); Życie i przygody rozpieszczonego Fonsia, przez Wł: L. A., (dokończenie, z 2ma drzeworytami, rysunku Kostrzewskiego); Myśli i Zdania.

TEATR WIELKI

Dziś, *Don Giovanni*, przez Artystów Włoskich. Abonament A. Nro 11. — Jutro, *Violetta.*

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś, *Damy i Huzary.* — *Przysięga Horacego.*

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 1 Lutego 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
Pół imperjały rossyjskie rs. 6 k. 10.	Ruble i Kopiejki sr:			
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 50.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	73	67	73	33
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	80	—	79	50
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	74	50	74	17
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	58	33	58	—
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	107	67	107	33
„ „ „ z r. 1866,	106	33	105	83
Bilety Banku Cesarstwa	77	50	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	—	—	68	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	55	75	55	25
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	117	33	116	67
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	88	—	—	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. — k. $46^{2}/_{3}$. Od Listów likwidacyjnych k. $71^{1}/_{9}$.

Okowity płacono dnia 1go Lutego, za wiadro od rs: 3 k. $60^{8}/_{4}$, do rs. 3 k. $68^{2}/_{5}$; za garn. od rs. 1 k. $17^{1}/_{2}$ do rs. 1 kop. 20.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.